Agencja Prasowa Antykomunistyczna

BIULETYN STOWARZYSZENIA SAMOOBRONA SPOŁECZNA

A. P. A.

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA, ul. CHMIELNA 27 m. 7 Tel. 303-69	Rok I.	Warszawa, dn. 6 lipca 1937 r.	Nr. 37.

PLACÓWKA KOMPARTII NIEMIEC W PARYŻU.

Paryż, tel.wł.- Na terenie Francji z ramienia Centralnego Komitetu Komunistycznej Partii Niemiec działa Walter Ulbricht. Siedziba tej placówki i sztabu znajduje się w Paryżu. Placówka ta z Ulbrichtem na czele ma za zadanie organizowanie emigracji niemieckiej, oraz werbunek ochotników spośród tejże dla zasilenia międzynarodowej brygady wojsk Czerwonej Hiszpanii. /A.P.A./.

ZAMORDOWANIE MASCARAQUE SEKRETARZA ANARCHO-SYNDYKALISTYCZNEJ KONFEDERACJI PRACY.

Paryż, tel.wł.- "Solidaridad Obrera" donosi: "Mascaraque - sekretarz AnarchoSyndykalistycznej Konfederacji Pracy został przez nieznanych sprawców zamordowany. Pozwolimy sobie jednak wyjaśnić, że zamordowany był niegdyś jednym z wybitnych działaczy Kompartii. Szybko jednak poznał i zrozumiał Mascaraque obłudę i fałsz najmitów Stalina, wystąpił z partii i przeszedł do naszej organizacji. Tu dał się poznać jako energiczny zdolny i ideowy pracownik, szybko więc się wybił na zaszczytne stanowisko generalnego sekretarza organizacji. Kres jego wydatnej pracy położyła zdradziecka kula. Nie chcemy obwiniać Stalinowców, że tło zbrodni i zbrodniarz nie są im obce, chociaż wiemy, że nie mogli darować Mascaraque opuszczenia szeregów Kompartii. Zaznaczamy jednak, iż "zamordowany nasz towarzysz musi być i będzie pomszczony". /A.P.A./.

WZROST WPŁYWÓW KOMUNISTYCZNYCH WE FRANCJI.

Paryż, tel.wł. - Wpływy komunistyczne we Francji stale wzrastają, dowodem tego m.in. jest fakt nadania przez 106 gmin miejskich i wiejskich honorowego obywatelstwa Ernestowi Thaelmanowi. Thaelman jest przywódcą Kompartii Niemiec i obecnie przebywa w więzieniu niemieckim, oskarżony o zbrodnię stanu, udział w podpaleniu Reichstagu i działalność komunistyczną. /A.P.A./.

ŚMIERĆ PRZYWÓDCY KOMUNISTÓW WŁOSKICH.

Paryż, tel.wł.- W więzieniu włoskim zmarł założyciel i przywódca Komunistycznej Partii Włoch, Antoni Gramsci. Zmarły pracował najpierw w organizacjach socjalistycznych, następnie był twórcą i kierownikiem Komunistycznej Partii Włoch. /A.P.A./.

BERNARD ZAKS - ROZSTRZELANY.

Moskwa, tel.wł.- Korespondent nasz donosi: Bernard Zaks, pseudo "Stach Nerski", jeden z przywódców Komunistycznej Partii Polski, został rozstrzelany za rzekomy kontakt z trockistami.

W numerze 4-tym czasopisma komunistycznego p.n. "Przegląd" pojawił się nekrolog o śmierci Zaksa, który "zmarł". /A.P.A./.

ROBOTNICY I... DYREKTORZY.

Moskwa, tel.wł.- "Krasnaja Gazeta" z dnia 21.VIII. donosi o niezmiernie charakterystycznym dla obecnych stosunków sowieckich wypadku.

W zakładach "Gazoaparat", wyrabiających gazomierze, zbyt często zaczęły się powtarzać wypadki zatrucia robotników przy pracy. Dochodzenie ustaliło, że robotnicy pracują w atmosferze, zatrutej oparami ołowiu i gazów, że wentylacja nie istnieje, że lokal fabryczny w zimie nie jest wcale opalany itd. Wyjaśniono poza tym, że warunki zdrowotne w tych zakładach nie były dla nikogo tajemnicą. Związek zawodowy oraz inspektorat pracy zwracali kilkakrotnie uwagę dyrektora zakładów, Onufriewa, na niebezpieczeństwo, zagrażające życiu robotników, lecz biurokrata sowiecki nie raczył wcale na to reagować. I nawet gdy wszechmocny rejonowy komitet partyjny wydał rozkaz zamknięcia zakładów, dyrektor kazał kontynuować pracę bez przerwy.

Wyszło na jaw przy tym, że wyasygnowano znaczne sumy na polepszenie warunków zdrowotnych w fabryce, lecz dyrektor nie skorzystał z tych sum, widocznie zdając sobie sprawę, że w państwie "robotniczo-włościańskim" życie i zdrowie robotników nie wiele jest warte.

Ponieważ dyrektor nie usłuchał rozkazu komitetu partyjnego, sprawę skierowano do sądu. Jest to "przestępstwo" w Sowietach, za jakie odpowiada się b.poważnie, inaczej, niż za zatruwanie jakichś tam robotników... /A.P.A./.

WALĄ SIĘ DOMY W SOWIETACH.

Moskwa, tel.wł.- Prasa sowiecka wypełniona jest notatkami, które podkreślają niezwykle tandetne budownictwo sowieckie. M.in. czasopismo sowieckie "Czelabinskij Raboczi" z dn.16 ub.m. opisuje jak to w dn.14 czerwca r.b. runął w Baku 2-piętrowy dom. Stało się to na szczęście o godz.7-ej wiecz., kiedy w domu nie było jeszcze wszystkich mieszkańców. Charakterystyczne jest to, że czynniki nadzorcze wiedziały dokładnie o złym stanie budynku, mimo to setki protokółów na ten temat nie odnosiły najmniejszego skutku, dopiero katastrofa, skłoniła władze budowlane do interwencji w sensie... stwierdzenia wypadku. /A.P.A./.

WSI SZCZĘŚLIWA, WSI WESOŁA...

Moskwa, tel.wł.- W wydawnictwie "Czelabinski Raboczi" z dnia 15 ub. m. znajdujemy nader ponury opis stosunków panujących w sowieckich "kołchozach". Z relacji dziennika wynika, że mieszkańcy kołchozów w olbrzymiej większości wegetują w arcy-prymitywnych warunkach, mieszkając w zimnych i brudnych norach, pozbawionych najniezbędniejszych mebli. Nie mają również ani... chleba, ani gorącej wody. Do tego wszystkiego dochodzi fakt niewypłacania całymi miesiącami należnych zarobków. Słowem i chłop rosyjski odczuł na własnej skórze dobrodziejstwa "raju proletariackiego"./A.P.A./.

FABRYKANCI MAKULATURY.

Moskwa, tel.wł.- Niedawno opuściła prasę książka o budownictwie sowieckim. Było to wydawnictwo bardzo okazałe i cenę jego oznaczono na 8,50 rubli za egzemplarz, drukując pierwszego nakładu 7.000 egzemplarzy. Książka jednakże została szybko wycofana ze sprzedaży, okazało się bowiem, że jest w niej "maleńka" niedokładność. Oto wydrukowano ją w ten sposób, że tam gdzie powinien być początek książki był... koniec, a znów na końcu początek! Nie ma to jak sowiecka "twórczość". /A.P.A./.

PRACA JEST, PIENIĘDZY NIE MA!

Moskwa, tel.wł.- Oświata w Związku Radzieckim to jeden z najulubieńszych koników sowieckiej propagandy. Ma on jednakże i swoje ciemne strony, o których najlepiej można dowiedzieć się z sowieckiej prasy. I tak np.czasopismo "Soz.Semledelie" w jednym z ostatnich numerów alarmuje o skandalicznych niedopatrzeniach jakie mają miejsce w organizacji wypłaty gaż nauczycielom ludowym w kołchozach rejonu Kiczergińskiego, gdzie nauczyciele nie otrzymali należnych im gaż od... listopada ub.roku. Zaległości, w ten sposób wytworzone, sięgają w poszczególnych wypadkach 1.500 - 2.000 rubli na nauczyciela. Aby nie doprowadzać do jawnego buntu nauczycielom tym wypłaca się "zaliczki" w wysokości 5 - 10 rubli... /A.P.A./.

MIEJSCA "ODPOCZYNKU".

Moskwa, tel.wł.- Dziennik "Tichookeanskaja Gwiezda", omawiając konieczność stworzenia jak najlepszych miejsc odpoczynkowych dla pracowników fizycznych i uważając, że znakomicie nadają się do tego parki publiczne, jednocześnie stwierdza, że przy obecnym stanie rzeczy, są to... marzenia ściętej głowy, bowiem te właśnie parki t.zw. "fizkultury" upatrzyli sobie za miejsce rozgłośnych biesiad wszyscy pijacy, którzy na świeżym powietrzu urządzają orgie, z reguły zaczepiając wszystkie samotne kobiety, które miały nieszczęście trafić do parku w poszukiwaniu... świeżego powietrza i odpoczynku. /A.P.A./.

ZA "POMOC" TRZEBA PŁACIĆ!

Paryż, w czerwcu.

Dość często spotykamy się ze zdaniem, że nie sposób jest mówić o... komunistycznej Hiszpanii, jeśli cała hiszpańska partia komunistyczna, wedle oficjalnych danych Komitetu Centralnego K.P.H. liczy zaledwie - 250.000 członków, podczas gdy np. socjaliści mają - 1.000.000 członków, a t.zw. Unia Republikańska - 700.000 członków.

Niewiernych jeszcze bardziej mogą przekonać zaledwie dwie teki, jakie komuniści posiadają w rządzie premiera Negrina, podobnie zresztą jak w rządzie p.Caballero. Ale, to są tylko pozory, bo posiadając istotnie stosunkowo niewielką ilość członków K.P.H. potrafiła w sposób mistrzowski rozbudować swe wpływy na wszystkich odcinkach życia Hiszpanii rządowej.

Nie potrzebujemy tłumaczyć, że wpływy K.P.H., to wpływy Moskwy, która bez reszty komenderuje wszystkimi posunięciami zarówno Centralnego Komitetu K.P.H., jak i wszystkich jego komórek organizacyjnych, pozornie nieraz występujących samoistnie. O fakcie tym, mimo gorliwych zapewnień sztandarowych działaczy partii, wie każdy, co bystrzejszy obserwator, no i oczywiście wie... Moskwa, dla której w wielu wypadkach takie dekonspirowanie jest arcy-niewygodne.

Płyną więc wpływy sowieckie jeszcze innymi kanałami, które z Kominternem i Moskwą łączą się co najwyżej na płaszczyźnie... kulturalno - samarytańskiej.

Do kategorii takich właśnie, sprytnie zamaskowanych moskiewskich "jaczejek" należy przede wszystkim bardzo w Hiszpanii rozbudowana organizacja: "Asociacion de Amigos de Union Sovietica" /Stowarzyszenie Przyjaciół Unii Sowieckiej/. Centrala tej organizacji, która krzewi kult dla... zdobyczy socjalnych i kulturalnych Związku Radzieckiego, mieści się po dziś dzień w Madrycie przy dawnym Passea Castllana, ekspozytury zaś - we wszystkich większych miastach Hiszpanii rządowej. Dla zachowania pozorów, założycielami stowarzyszenia byli działacze... socjalistyczni o bardzo umiarkowanej czerwieni, oczywiście nie przeszkadza to, że głównymi macherami np. w Madrycie i Valencji są tow.tow.Piotrowskij, Walter, Mildman, Iwaniuk, Rubinow, Mikolski, Hasen, Brewda... jakby z nazwisk wynikało Hiszpanie dość problematyczni, a natomiast w olbrzymiej większości znani działacze...Kominternu.

Wspomniane stowarzyszenie, m.in.bardzo aktywnie przyczynia się do zaopatrywania żołnierzy brygad międzynarodowych /tej wojskowej elity Hiszpanii Frontu Ludowego/ w wszelkie wydawnictwa Towarzystwa Wydawniczego Robotników Zagranicznych w Z.S.R.R., oczywiście w językach dla tych żołnierzy dostępnych. M.in. w języku polskim dostarczane są książki Stalina, Engelsa, Lenina i in.żołnierzom batalionu im.Dąbrowskiego, przy czym techniczną stroną dostawy zajmuje się już "Agitprop" K.P.H....

Obok Asociacion de Amigos de Union Sovietica funkcjonuje na terenie rządowej Hiszpanii osławiony M.O.P.R., który tutaj nosi nazwę Socorro Rojo Internacional. W tej znów organizacji czołową rolę odgrywa ponoć polski Żyd - Alfred Spiro, a obok niego garstka innych Żydów polskich ze Lwowa i Stanisławowa.

Omawianie działalności hiszpańskiego M.O.P.R.'u uważamy za zbyteczne, chociażby tylko dlatego, że organizacja ta jest aż nazbyt w Polsce "popularna" i czytelnikom gazet znakomicie znana z komunikatów... policyjnych. Jeszcze jedna, nawskroś wpływom sowieckim podlegająca organizacja, to komitet "pro Komsomol", który oficjalnie ogranicza się do zbierania składek na wybudowanie nowego statku "Komsomoł", a w rzeczywistości jest jeszcze jedną, sprytnie zakonspirowaną przybudówką Kominternu.

/d.c.na str.5-ej/

Podobnie jak K.P.H., wszystkie wyżej wymienione stowarzyszenia i komitety służą rzekomo bezinteresowną pomocą kulturalno-oświatowo-samarytańską Hiszpanii Frontu Ludowego. Jest to oczywiście blaga, bowiem poczynając od sowieckich "speców", którzy pobierają pensje sięgające 10 a nieraz i więcej tysięcy pes. miesięcznie /mniej nota bene niż Francuzi, których gaże np. w lotnictwie, wahają się między 30 a 50 tysiącami pesetów miesięcznie/, poprzez gotówkę i w złocie wypłacane należności za sprzęt wojenny i amunicję sowiecką aż do składek pobieranych, a raczej systematycznie potrącanych przy wypłacie pensyj, na rzecz wspomnianych organizacyj, Hiszpania musi płacić za każdą drobnostkę rzekomo dla jej dobra przez Związek Radziecki dostarczoną.

Ostatecznie, możnaby się z faktem tym pogodzić, uważając go za normalny objaw popytu i podaży, gdyby z drugiej strony nie przelewała się na ziemię hiszpańską szeroka fala komunistycznej propagandy, za którą już dzisiaj naród hiszpański płaci stokroć drożej niż za najbardziej precyzyjne działa czy samoloty wojskowe, bowiem płaci... k r w i ą./APA/.

WSPANIAŁE, RADOSNE ŻYCIE W Z.S.R.R.!

Propaganda sowiecka stale zarzuca tak zwanym krajom kapitalistycznym, że nic nie robią w dziedzinie cen, aby ulżyć doli najbiedniejszych warstw ludności pracującej. Walka z tymi zarzutami była trudna, gdyż sowiecki system kartkowy uniemożliwiał jakiekolwiek porównania.

Dopiero po zniesieniu kartek w Z.S.R.R. stało się możliwym porównanie "zdobyczy" sowieckich ze stanem w krajach zachodnio-europejskich oraz w Rosji carskiej.

Aby poinformować czytelnika polskiego, podajemy zestawienie cen niektórych artykułów w Sowietach z cenami przedwojennymi.

Ceny obecne ustalił dekret Rady Komisarzy Ludowych i Centralnego Komitetu Partii Komunistycznej /b/ z dnia 25.IX.35 r.

Ceny dotyczą rejonu moskiewskiego i podane są w kopiejkach za 1 kg.

	1913 r.	1937 r.	wzrost
chleb czarny	6,25	85	13 razy
chleb biały	12,5	170	13 "
mąka żytnia	7,3	160	22 "
mąka pszenna	12,2	280	23 "
ryż	26,9	650	24 "
makaron	17,5	350	20 "
masło solone	75	1500	20 "
oliwa	20	1300	65 "
mięso	42,5	760	17,8"
cukier kryształ	30	450	15 "
cukier rafinowany	34,2	480	14,3"
kartofle	2	30	15 "
mydło zwykłe	20	380	19 "

Jeszcze większe różnice zauważamy przy porównaniu cen produktów importowanych, np. pomarańcze dawniej 5 kop., obecnie 350-400 za sztukę, czyli wzrost 70 - 80 krotny.

Wspaniale więc wygląda życie robotnika sowieckiego przy tych cenach. Zarabia on w rublach trochę więcej niż przed wojną; mianowicie około 100-120 rubli miesięcznie niewykwalifikowany i 250-350 wykwalifikowany. Od tego jednak odchodzi średnio 30% podatków państwowych i składek partyjnych oraz organizacyjnych.

Niech więc czytelnik zada sobie trochę trudu i obliczy co robotnik może kupić za swe zarobki i jak w rezultacie wygląda jego "wspaniałe i

/d.c.na str.6-ej/

radosne życie w proletariackiej ojczyźnie".

Jednak można byłoby sądzić, że za to życie wsi jest wspaniałe, że nawet małe działki zostawione chłopom dają tak wielkie dochody, że masa narodu rosyjskiego i narody podbite, które składają się niemal z samych chłopów - opływają w dostatki. Jeszcze zaś lepiej przedstawia się sytuacja "otaczanych opieką" kołchoźników.

Obliczmy więc jaką część z sumy płaconej przez konsumenta otrzymuje w tym wypadku producent - chłop.

	otrzymuje chłop	cena detal.	wzrost
pszenica	12,0	280	2300%
żyto	6,4	160	2500%
kasza	6,9	430	6200%

i tak dalej.

Wynika z tego, że robotnik zarabia mało a płaci drogo za produkty pierwszej potrzeby. To samo chłop - dużo pracuje, a za swe wyroby otrzymuje grosze. A do czyjej kieszeni idzie zysk?-zapytamy!

Oczywiście do kieszeni całej chmary urzędników państwowych i partyjnych. Nikt nie protestuje, bo nie ma odwagi. Zresztą niechby spróbował! Dopiero przy okazji jakiejś kłótni między wodzami, spowodowanej walką o władzę, okazuje się, że minister był złodziejem, przywódca partyjny był złodziejem, marszałek, generał, - słowem wszyscy! Niekaralność zaś zapewnia im wszystkim sam ustrój sowiecki, który z powodzeniem można nazwać ustrojem "złodziei, trockistów i sługusów Gestapo". /A.P.A./.

"HUMANITARYŚCI".

Praga, w lipcu.-

Bolszewicy lubią opowiadać o okropnościach "reżimów burżuazyjnych" zwłaszcza o "zwierzęcych czynach faszystów". Jedynym państwem, gdzie najwięcej "troszczą się o człowieka", jest Z.S.R.R.

Niżej zamieszczamy opowieść naocznego świadka "bolszewickiej troskliwości", który niedawno powrócił z czerwonej Syberii. Cudzoziemiec z obywatelstwa, choć rosjanin z narodowości, był on na Syberii zimą 1936 roku. Od tego czasu stosunek władzy do ludności nie uległ zmianie na lepsze. Aresztowania i rozstrzeliwania wodzów komunistycznych, bynajmniej nie położyły kresu aresztowaniom i zesłaniom na katorgę zwykłych, szarych obywateli sowieckich.

Oto co pisze ten świadek po powrocie z socjalistycznego raju:

"Na stacji Mogocza wszyscy pasażerowie naszego pociągu wzdrygnęli się z przerażeniem, słysząc dzikie krzyki, które dochodziły ze stojącego obok pociągu. Z początku nie mogłem nawet zrozumieć: zdawało się mnie, że to wycie zwierzęce. Lecz gdy wsłuchałem się, zrozumiałem powtarzające się słowo: "wody, wody".

Zrozumieliśmy, że to wiozą zesłańców na wschód. Ostrożnie uchyliłem drzwi i kilka minut patrzyłem na ten straszy pociąg. Składał się on z wagonów towarowych. Drzwi wagonów zamknięte były na kłódki, lecz górne części pootwierane. Widniały w nich twarze aresztantów, którzy patrzyli w stronę naszego pociągu. Byli to młodzi ludzie, w wieku lat 18 - 35-ciu, krótko strzyżeni "pod maszynkę". Twarze były ogromnie wychudłe i wynędzniałe. Aresztanci głośno wołali: "wody", lecz konwojenci, głusi na te okrzyki, z karabinami w ręku, stali koło pociągu i nie ruszali się z miejsca. Nigdy nie zapomnę tej straszliwej nienawiści, która patrzyła z oczu nieszczęśliwych aresztantów. Widać, że już dłuż-

/d.c.na str.7-ej/

szy czas trzymano ich bez wody, doprowadzając niemal do szaleństwa.

Przyjrzałem się uważniej, i przekonałem się, że pociąg z aresztowanymi musiał już stać na stacji od kilku dni. Można to było poznać ze stanu torów pod wagonami. Aresztowanych przewozi się w wagonach zamkniętych, z których nikt nie może wyjść do końca podróży. Wodę podaje się do wagonów przez specjalny, urządzony w drzwiach otwór; chleb zaś przez górne otwory w wagonie. Zamiast ubikacji, służy dziura w podłodze. Jak mnie później opowiadano, w razie śmierci kogoś z aresztowanych nikt nie może... usunąć trupa z wagonu, bo klucze od wagonów posiada komendant całego transportu, składającego się z kilku pociągów, rozrzuconych po różnych stacjach.

Od pociągu z aresztowanymi buchały straszliwe wyziewy, których nawet my, nawykli w Z.S.R.R. do rozmaitych smrodów, wytrzymać nie byliśmy w stanie. Przekonany jestem, że w wielu wagonach obok żywych ludzi leżały rozkładające się trupy, co wywoływało ten okropny nie do zniesienia smród.

Jak później dowiedzieliśmy się, w pociągu wybuchł bunt aresztowanych. Wysunęli jakieś żądania i ogłosili głodówkę. Nie przyjmowali tego nędznego pożywienia, jakie im dostarczano, t.zn. chleba i po kilka kartofli na człowieka. Aresztowanych miano przewieźć do BAMŁAG'u czy do DALŁAG'u, na roboty przymusowe. Robotnicy tam byli bardzo potrzebni. Komendant pociągu wynalazł na buntujących się swój sposób: zatrzymał ich bez wody, "póki nie zmądrzeją" na bocznicy stacji Mogocza". /A.P.A./.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY

Marian Artemski

WARSZAWA 1
-3 VII 37 20
b

WARSZAWA 1
-3 VII 37 20
b

PILNY DRUK 1 [illegible]SOWY

Opł.70 o/o.got.

Biblioteka Jagiellońska

K r a k ó w

Św.Anny 12